

# DZIENNIK DWA

Praków  
P. G. Biblioteka  
Uniwersytecka

## ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

**CENA PRENUMERATY:**  
W Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą  
do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk.,  
za granicą 1600 Mk.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1  
wiersz nieparcyl. 1-sz. ogł. zwykł. (za  
tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanym  
i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice  
i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed  
kroniką i repertuarem 250 Mk. Za wiersz na  
1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia  
za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk.  
Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu  
200 Mk. Za więcej rezerw. 25 proc. drożej.  
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów,  
Sykstyńska 21. Tel. Nr. 24  
Cena pojed. egz. na  
całym obszarze Polski

### 40 Mk.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

## Obrady nad sprawą wsch. Małopolski.

### Sprawa wsch. Małopolski.

Przy ogromnym niezadowoleniu skoncentrowanej około endecyi prawicy, okłaskiwanej podczas całej afery Korfańskiego przez prasę bolszewicką tak w Rosji jak i na zachodzie, utworzony rząd zabiera się do uporządkowania stosunków wewnętrznych, od czego w wielkiej mierze zależy spójność wewnętrzna państwa i podniesienie się jego prestyżu na zewnątrz. Robiono dotychczas w Polsce wszystko, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od tego, że Polska ma w swoim łonie około 30% obywateli nie-polskiej narodowości. To jednak stało się faktem, a pewne następstwa są jego nieuniknioną koniecznością. Następstwa te mogą być dwojakie: albo ci obywatele państwa, uważani za coś gorszego jako kategoria drugiej klasy, staną się czynnikiem ośrodkowym, dążącym do wywołania się, lub połączenia z najbliższym sąsiadem, aby uchronić się przed jarzmem polskiej niewoli, albo dopuszczeniu do pełni praw obywatelskich i swobód narodowych w granicach państwa polskiego, zrosną się z jego organizmem w nierozdzielalną całość.

Z chwila ustalenia się granic państwowych stajemy dziś przed tymi dwiema ewentualnościami, które zależą przede wszystkim, a może nawet wyłącznie od polityki narodowościowej rządu polskiego i od życiowej treści, jaką czynniki polityczne polskie wypełnią zakreślone w konstytucyi ramy.

Do tego doniosłego zadania zabiera się świeżo utworzony rząd. W Warszawie odbywają się ożywione narady, z których wyjść powinien rozumny projekt działania.

Na pierwszym planie postawiono sprawę najbardziej piekącą, a jeżeli chodzi o tereny polityki zagranicznej najdrażliwszą. Jest nią sprawa ukraińska w granicach Polski, sprowadzona do granic wschodniej Małopolski.

Ze linia działania powinna być taka, aby doprowadziła do spełnienia się drugiej z wymienionych ewentualności, do współdziałania żywiołów niepolskich w rozwoju państwa. To chyba dla żadnego rozsądnego człowieka nie powinno ulegać chyba wątpliwości, a do tego celu prowadzi nie tylko zabliznianie wszelkich ran zadanych współżyciu, ale i ułożenie drogi do współżycia.

Tej pacyfikacji narodowościowej przeciwstawiają się żywioły szowinistyczne obydwóch poważniejszych stron, jeżeli zaś chodzi o szowinizm polski, trzeba było przy zakreslaniu granic państwowych tak je przeprowadzić, aby żywioły niepolskie pozostały poza nimi, na kresach bowiem są one przede wszystkim skoncentrowane.

Kto dziś myśli o wynarodowieniu, czy wydziedzicze iu, ten jest niebezpiecznym i szkodliwym maniakiem; jedyną drogą jest uznanie praw jedynym dążeniem szukanie porozumienia.

Od dzisiejszych narad warszawskich oczekujemy stanowczego działania. Nie ludzimy się, aby z nich wyszło coś doskonałego, akuszerami polityki tych będą też żywioły, którym na utrzymaniu obecnego stanu najwięcej zależy, poprostu

### Rzeczoznawcy dla Galicyi wschodniej.

WARSZAWA, 11 sierpnia. (Tel. wł.) Posiedzenie rzeczoznawców w sprawie Galicyi wschodniej, które miało się odbyć dzisiaj, zostało z powodu nieobecności kilku członków odłożone na jutro. Jak słychać, ma być powołanych jeszcze kilku rzeczoznawców, między nimi tow. poseł Hausner.

### Rząd interweniuje w sprawie strejku rolnego w Poznańskim.

WARSZAWA, 11 sierpnia. (Tel. wł.) W konsekwencji wczorajszej dyskusji na Radzie ministrów nad sprawą strejku rolnego w Poznańskim minister pracy Darowski, wyjechał dziś do Poznania, gdzie będzie osobiście interweniował dla nawiązania pertraktacji między strejkującymi a Związkiem Ziemiaków.

### Francya zgłasza zapotrzebowanie robotników polskich.

WARSZAWA, 11 sierpnia (A. W.). Francya zgłosiła zapotrzebowanie od sierpnia h. r. na polskich robotników, a mianowicie na 300 wykwalifikowanych i 500 niewykwalifikowanych górników oraz większą liczbę robotników rolnych. Zapotrzebowanie górników wykwalifikowanych ma być pokryte z byłej dzielnicy pruskiej, zaś niewykwalifikowani w części z województw Królestwa (180 rob.) w części z byłej dzielnicy austriackiej i Śląska Ciesz. (320 robot.). Robotników rolnych mają dostarczyć poszczególne urzędy pośrednictwa pracy.

### Wydalanie Niemców z Alzacyi i Lotaryngii.

STRASSBURG, 11 sierpnia. Havas. W dniu dzisiejszym od samego rana rozsyłane będą do szeregów Niemców w Alzacyi i Lotaryngii rozkazy opuszczenia kraju. Odnośna lista obejmuje 500 nazwisk. Termin wyjazdu oznaczony został na sobotę wieczór.

### Dla byłych podoficerów zawodowych.

WARSZAWA, 11 sierpnia (tel. wł.) Minister rolnictwa wydał do władz podwładnych okólnik z wyjaśnieniem, że przy obsadzaniu stanowisk w niektórych kategoriach przysługuje przy równej kwalifikacji pierwszeństwo byłym podoficerom zawodowym.

### Porozumienie rządu Rzeszy z Bawaryą.

WIENIEN, 11 sierpnia (Pat.) „N. Wiener Journal donosi z Berlina, że rokowania między rządem Rzeszy a delegacją bawarską wczoraj wieczorem zakończyły się. Słychać, że porozumienie nastąpi na tej podstawie, że rząd bawarski cośnie swoje rozporządzenie, a rząd Rzeszy złoży w Reichstagu oświadczenie, iż na przyszłość nie będzie przedkładał ustaw, któreby mogły naruszyć suwerenność poszczególnych krajów.

### Wypadki cholery w Polsce.

WARSZAWA, 11 sierpnia (A. W.). Dotychczas skonstatowano na całym obszarze Rzplitej 41 wypadków cholery, z czego 38 w Równem. W liczbie tych ostatnich 32 wypadki zdarzyły się wśród repatriantów. Z ogólnej liczby chorych zmarło 23. Duża śmiertelność tłumaczy się wycieńczeniem repatriantów, których organizm nie jest zdolny przetrzymać tak ciężkiej choroby.

### Ile wydobyto węgla na G. Śląsku.

KATOWICE, 11 sierpnia (A. W.). W polskich kopalniach skarbowych G. Śląska wydobyto 248.922 ton węgla. Wywieziono koleją 173.770 ton. Na składach było węgla 49.762 tony. Wagonów zamówiono 26 315, zaś dostarczono 18.931.

ich byt polityczny związany jest z istnieniem jak najbardziej zażartych walk narodowościowych, poczatek jednak musi być zrobiony.

Na dobro nowego rządu zapisać należy, że oceniając doniosłość poruszonego obecnie problemu, szuka dróg prowadzących do jego rozwiązania.

Cheśmy szczególną uwagę zwrócić na pilność tej sprawy nie z powodu rzekomych niebezpie-

czeństw z zewnątrz, tych bowiem przeceniwać nie należy, ale piekącą koniecznością jest usunięcie rządów bez żadnej kontroli, nie wolno sankcjonować rozpanoszonej samowoli, demokratyczne i republikańskie rządy muszą też być udziałem Małopolski wschodniej, jak całych kresów. Jeżeli tego dokona rząd p. Nowaka, spełni wielki obowiązek.

## O Piłsudskiego.

WARSZAWA, 9. sierpnia.

Uroczystości legionowe w Krakowie, mowa Piłsudskiego — dają endeceji pole do popisu na temat polityki obecnego Naczelnika Państwa.

Piłsudski od początku swej roli społecznika, żołnierza i polityka stoi „kością w gardle” panom naszym, co przyzwyczaili się składać bogoojczyźniane poklony monarchom, którzy nam litościwie panowali.

Przez cały czas, odkąd imię Piłsudskiego zawidniało na polskim horyzoncie — prawica starała się szkodzić temu imieniu, nie przedstawiała pluć w twarz byłemu „bandycie z pod Rogowa”, na każdym kroku podrywając autorytet Naczelnika Państwa, nazywając go od czasu do czasu „bolszewikiem”, co znów z drugiej strony bynajmniej nie przeszkadzało polskim i rosyjskim komunistom nazywać Piłsudskiego „służakem kapitału”.

Każdą akcję Piłsudskiego prawica starała się obalić, rozbić, a jeśli się to nie udawało — wysmiać, wyszydzić lub bezsilną sliną opluć... I to od bardzo dawna, od tych czasów, gdy Piłsudski był jeszcze człowiekiem bezimiennym. Oto w 1904 roku widzimy p. Romana Dmowskiego, zjawiającego się w Tokio, w ślad za Piłsudskim, który wówczas usiłował zjednać rząd japoński dla sprawy polskiej, mogącej walczyć z Japonią, walczącą z Rosją, interesować realnie. Od tego czasu krok za krokiem Piłsudskiego idzie zły duch endeceji i wszystko, co ten człowiek czyni społecznie czy politycznie — wszystko to stara się negować, w niwecz obracać.

Odmawiano mu wszystkiego. Gdy dowiódł, że jest żołnierzem — mówiono: „toż to cywil”. Gdy został generałem — powtarzamy: „domorosły bandyta”. Gdy legiony prowadził do beznadziejnej naówczas walki — mówili: „waryat”, współnik Niemiec, sługa c. k. austriacki, zdrajca Polski, tej Polski, którą panowie Dmowscy, Grabscy i Kakowscy — na kolana stawiali przed okrwawionym krwią polską tronem carów prawosławnych. Potem znowu, gdy powołał pierwszy rząd chłopsko-robotniczy — zaczęli robić wrzask wszechpolski, — ba! — wszechświatowy: „to czerwony! to socjalista! — to pepesowiec! — to wreszcie „komunista” i t. d. A gdy ten „komunista” zaczął w 20 roku bić armię Trockiego, co na Warszawę parla — endeceja „wiejąca” do Poznania, dzwoniąc zębami i łydkami trzęsąc — chcieli mu zadać cios w tył, aby unicestwić nareszcie człowieka, którego nienawidzili, a uznawać musieli. Kiedy wreszcie Piłsudski odniósł zwycięstwo w tej wojnie, gdy zdawało się, że nas „szapkami nakryjūt” — powiedziano mu znowu: „to nie on — to generał Weygand, nie kto inny” — i podarowali Weygandowi prastarą szablę Batoro, zaś Piłsudskiemu — kubły pomyj wylali na głowę, na bojową „maciejówkę” strzelecką.

A ostatnio? Gdy Piłsudski przyjął dymisyę Ponikowskiego, co wywołało przewlekły kryzys gabinetowy, endeceja wyteżyła wszystkie siły, aby Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa, zdyskredytować w oczach społeczeństwa, całej Polski — więcej — Europy!

Rozpoczęto kampanię zażarcia. Artykuły, odezwy, sejmowe mowy Dubanowiczów + Lutostawskich + Głabińskich i Skulskich, agitacje uliczne, parady, opowiadania „dla ludu”, m. in. takie np., że „Piłsudski cieszył się i cieszy, boć skutek akcji podjętej przeciw niemu był taki, że zewsząd wołano: niech żyje!... w odpowiedzi na endeckie: „niech podpisze — albo niech ustąpi”.

Prawica puściła się na koncepty rekordowe. A więc zaczęto go oskarżać: „on chce wojny...” My — cała Polska — mówili wraz z p. Skirmuntem — my chcemy pokoju, my idziemy z różdżką oliwną, a tylko jeden jedyny warwat jest między nami, co się szykuje do wojny, widzi ją, niczem zmorę wtedy, gdy my nie widzimy, gdy wreszcie p. Skirmunt rozpedził na horyzoncie polskim wszystkie chmurki dyplomatyczne przy pomocy zręcznego manewrowania rękawiczką... (kroju Sazonow, Witte i Ska). Tak mówił... „On chce kredytów wojennych...” „Niech powie, o co mu chodzi” — wołali, chcąc zmusić Piłsudskiego do odkrycia kart za wszelką cenę, zapominając,

że Polska nie leży na wyspie Robinsona i że liczyć się musi z każdym posunięciem zwłaszcza takim, jak kredyt wojenny, o którym Piłsudski wobec sejmu wyraził się, że o nim „prawie mowy nie było”. To „prawie” musiało przecież dawać do myślenia. Endeceja to rozumieli aż nadto, jednak zrobili wszystko, aby odkryć „Belwederską tajemnicę” i za „język” wyciągnąć Piłsudskiego, aby „urbi et orbi” odkrył karty.

Prowokowali, jak mogli... „Udaje Napoleona” — pisali. „Chory jest na neurastenię” — twierdzili. „Niech jedzie do Spały” — radził służka pana Paderewskiego, p. Nowaczyński, który przestał pisać dramaty, a wziął się do tragizowania-komizowania w „Rzeczypospolitej”. „Gwiazda mu gaśnie” — skrobała „Gazeta Poranna”, ta prowokująca dwugroszówka, która nie cofa się przed największym brudem, byle przyłgał, jako oszczerstwo.

Wszystkie te wysiłki endeckie okazały się nadaremne. Nie pomógł nowoobjawiony bohater dnia, p. Korfanty, nie pomógł wrzask z ambon i trybun wszechpolskich, nie pomogły szczucia — Piłsudski stoi mocno i stać nie przestaje na

określonym stanowisku, z którego chcieliby go za wszelką cenę strącić panowie Trampczyński, Dmowscy, Paderewski, kandydaci na „stolec” Belwederski.

Socjaliści polscy, proletarijat polski, ma Piłsudskiemu zarzuty do postawienia — bezsprzecznie.

Można się z nim nie zgadzać, można niejednokrotnie krytycznie analizować jego posunięcia polityczne, ale nikt ze szczerych demokratów polskich nie poważy się ciskać sliną na głowę człowieka, który dla Polski, dla sprawy wyzwolenia, rzucił na stos ofiarny — całe swoje życie, dziś uwiecznione wdzięcznością Polaków, rozumiejących potrzebę niepodległości, walkę o nią i o utrzymanie jej nadal siłą rozumu, a gdy zajdzie potrzeba — i siłą ramienia zbrojnego.

A o tej ostatniej potrzebie mówią nam nasi najbliżsi terytorjalnie sąsiedzi, którzy nie mogą przyzwyczaić się do naszej niezawisłości państwowej i dlatego to w dalszym ciągu na karabinach noszą nie „różdżki oliwne” lecz wytoczone bagnety, którymi od czasu do czasu lyskają nam w zaślepienie zajądłością partyjną z niedawnej katarakty dziejowej wylęczone, oczy.

T. D.

## Konferencja londyńska.

ROZBIEŻNOŚĆ POGŁĄDÓW FRANCYI I ANGLII

LONDYN, 10. 8. Blizsze szczegóły o konflikcie angielsko - francuskim na konferencji londyńskiej — o czem doniosły wczoraj telegramy — są następujące:

W ciągu wczorajszych obrad komisji rzeczoznawców przyszło do ostrych starć między delegatami francuskimi a angielskimi, gdy francuski minister skarbu energicznie wystąpił przeciw udzieleniu Niemcom dłuższego moratorium ponad już ustanowione. Komisja wyrobiła przekonanie, że propozycje Poincarégo są nie do przeprowadzenia, o ile chodzi o produktywną gwarancję. Następnym tej uchwały mogłoby być zerwanie konferencji, ponieważ Francja uważa swe propozycje jako wyraz minimalnych swych postulatów.

L. George przedłożył dzisiaj swe kontrpropozycje. W kołach angielskich kładą nacisk na to, że nawet niepowodzenie konferencji nie oznaczałoby jeszcze rozłamu w koalicji, lecz że będzie się musiało z całą energią szukać nowych środków dla rozwiązania kwestyi wypłacalności Niemiec. Istnieje zamiar zwołania ewentualnie nowej konferencji w późniejszym czasie. Ponadto będą czynione wysiłki,

aby powstrzymać Francję od samodzielnego wystąpienia przeciw Niemcom.

Między innymi uważa się za możliwe dla osiągnięcia tego celu przyjęcie części propozycji Poincarégo.

Belgia popiera stanowisko Francji, podczas gdy Japonia stoi w większej części po stronie Anglii, za którą bezwzględnie opowiadają się Włochy.

SYTUACJA BARDZO POWAŻNA.

LEAFIELD, 10. sierpnia. (Pat.). W komisji rzeczoznawców Francuzi znaleźli się w mniejszości co do wszystkich prawie swoich propozycji. Dzisiejsza poranna prasa angielska ocenia sytuację jako bardzo poważną, zaznacza jednak, iż istnieje silne pragnienie zapobieżenia nieporozumieniu między aliantami z powodu sprawy odszkodowań. Dalej podkreślają dzienniki, że Wielka Brytania jest zupełnie solidarna ze swoimi aliantami w pragnieniu zmuszenia Niemiec do zapłacenia należnych odszkodowań. Jeżeli przed konferencją w sprawie odszkodowań istniała różnica poglądami Anglii i innych sojuszników z jednej, a poglądami Francji z drugiej strony, to było to wywołane wyłącznie tem, że zdaniem angielskich mężów stanu Francja idzie niewłaściwą drogą do uzyskania ostatecznego maximum wypłat od dłużnika chwilowo niewypłacalnego.

PARYŻ, 11. sierpnia. (Pat.). Havas. Dnia

10. b. m. rano odbyła się pod przewodnictwem Milleranda Rada ministrów, której obrady poświęcone były obecnej sytuacji politycznej. Między innymi przyjęła Rada ministrów do wiadomości ostatnio wymienione depeşe i wyśtosowała do Poincarégo depeşe, w której komunikuje mu swe stanowisko i jednogłośnie aprobuje w całej rozciągłości jego postępowanie.

LEAFIELD, 11. sierpnia. (Pat.). Posiedzenie nadzwyczajne gabinetu angielskiego jakie odbyło się dziś po południu, trwało 2 godziny. Gabinet zaaprobował politykę uprawianą przez delegatów angielskich zarówno na konferencji szefów delegacji jak i zebraniu rzeczoznawców.

Wśród wszystkich delegatów na konferencji panuje przekonanie, że nie uda się osiągnąć porozumienia.

FRANCJA SKŁONNA DO USTĘPSTW.

WIENIEN, 11. 8. (Pat.). „N. Fr. Presse” donosi z Paryża, że rada ministrów na wczorajszym posiedzeniu oświadczyła się za kompromisem na konferencji londyńskiej i uchwaliła upoważnić Poincarégo do pewnych ustępstw na rzecz Anglii. Koła rządowe francuskie odmawiają bliższych szczegółów. Jak słychać, Poincaré ma się rzec żądania granicy celnej nad Renem i zamknięcia celnego Zagłębia Ruhry. Na omiast wedle wiarygodnych informacji ma Poincaré żądać udziału Francji lub wogóle aliantów w niemieckim przemyśle chemicznym i aeroplanowym. Nadto ma być na nowo podjęta myśl wprowadzenia nadzoru nad całym niemieckim przemysłem chemicznym, celem przeszkodzenia fabrykacji gazów trujących i innych materiałów wojennych.

LEAFIELD, 11. 8. (Pat.). Widoki osiągnięcia kompromisu między delegatami francuskimi a pozostałymi innymi delegatami co do warunków, na których ma być udzielone Niemcom moratorium, dziś rano polepszyły się. Propozycje Poincarégo, częściowo odrzucone przez rzeczoznawców, wobec konferencji pozostaną w sile. Pragnieniem wszystkich delegatów jest dojście do porozumienia.

## Miliard kredytów na akcję wyborczą.

WARSZAWA 11 sierpnia. W wykonaniu ustawy o nowej ordynacji wyborczej minister spraw wewnętrznych wystąpił do ministerium skarbu z wnioskiem o uzyskanie kredytów dodatkowych, niezbędnych w celu zorganizowania biur wyborczych.

Wysokość tych kredytów ma wynosić przeszło miliard marek.

## Dłużnicy i wierzyciele.

Sprawa odszkodowań niemieckich formalnie uregulowana, przed trzema laty, przez traktat pokojowy wersalski, miast z biegiem czasu coraz bardziej się upraszczać, komplikuje się, i gmatwa. Ostatnio, całe to nader ważne, zarówno z powodów międzynarodowo-politycznych, jak i gospodarczych zagadnienie zostało powikłane przez wysunięcie kwestyi uregulowania długów międzynarodowych.

Otóż w czasie wojny, państwa wielkiej koalicji oraz państwa pomniejsze, z koalicją zaprzyjaźnione, znajdując się wszystkie bez wyjątku w ciężkich kłopotach finansowych — wojna bowiem to przedsięwzięcie bardzo drogie — pożyczają jedne od drugich, ile się tylko dało i jak się tylko dało. Brano więc nie tylko gotówkę, ale materiały wojenne, żywność, surowce i t. p. Wszystkie zaś państwa europejskie, walczące z monarchjami centralno-europejskimi, pożyczają w gotówce i w materiałach od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W taki to sposób państwa skoalizowane i zaprzyjaźnione omotowały się siecią wzajemnych długów, której to sieci główny węzeł znajduje się w rękach skarbu północno-amerykańskiego.

Należność Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej u rozmaitych państw skoalizowanych i zaprzyjaźnionych wynosi ogółem 11.922.500.000 dolarów, z czego na sam dług przypada 10.150.300.000 dolarów, zaś na nieopłacone procenty (do końca roku 1921), 1.172.200.000 dolarów.

Należność Anglii wraz z domniami u rozmaitych państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych wynosi ogółem funtów ang. 2.017.461.000, a to z tytułu udzielonych pożyczek wojennych jak i powojennych pożyczek zapomogowych i na odbudowę.

Z tytułu zaś pożyczek zapomogowych i na odbudowę powojenną należy się Anglii n. p. od Austrii (niemieckiej), 12.100.000 funtów angielskich, Polsce 3.900.000 funt angielski, Rumunii 2.200.000 funtów ang., Jugosławii 2.000.000 funt. ang.

Natomiast dług Anglii w tym samym czasie wynosił funtów angielskich 1.020.647.000.

W końcu należność Francji u rozmaitych państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych wynosiła z końcem marca r. b. 15.181.000.000 franków, z czego na poszczególne państwa przypadało na Rosję: 5.939.000.000 fr., na Belgię: 3.684.000.000 fr., na Serbię: 1.795.000.000 fr., na Rumunię 1.181.000.000 fr., na Grecję: 861.000.000 fr., na

Polskę: 1.056.000.000 fr., na Czechosłowację: 574.000.000 fr., na Włochy: 49.000.000 fr., na rozmaite inne państwa: 42.000.000 fr. Francja zaś winna była w tym samym czasie Anglii: 584.000.000 funtów angielskich, Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej: 2.950.800.000 dolarów, Japonii: 133.600.000 yenów.

Jak widać, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, wszystkie europejskie państwa powiązane są między sobą sznurami wzajemnych zobowiązań dłużnych. Przyczem o ile długi Anglii są dwukrotnie mniejsze od wierzycielności angielskich, o tyle sytuacja Francji jest pod tym względem fatalna; długi francuskie względem Ameryki i Anglii są co najmniej pięć razy większe od wierzycielności, jakie Francja posiada u swych aliantów i przyjaciół. Wszystkich natomiast ma w swej kieszeni Ameryka północna.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej nie mówią o zmniejszeniu czy całkowitem skreśleniu długów państw europejskich. Przeciwnie rząd prezydenta Harding'a, wcale wyrażając upomina się o to, by dłużnicy Ameryki poczuli wreszcie myśl o spłaceniu i oczyszczeniu zaciągniętych długów wojennych; zwłaszcza zupełnie niedyskretnie żąda tego rząd północno-amerykański od Anglii i Francji.

Wobec tego żądania, rząd francuski wysłał do Waszyngtonu specjalną delegację, która ma uzyskać, jeśli nie całkowite skreślenie długów, co jest rzeczą zupełnie nieprawdopodobną, to ich zmniejszenie, w najgorszym zaś razie uzyskanie dłuższego moratorium, oraz uzależnienie spłat i oprocentowania długu amerykańskiego od postępów, jakie uczyni kwestya uregulowania odszkodowań niemieckich.

Zaś rząd angielski, uznając zasadniczo słuszność żądań północno-amerykańskich, zwrócił się był do rządów francuskiego, włoskiego, jugosłowiańskiego, greckiego i portugalskiego, domagając się ze swej strony spłaty zaciągniętych w skarbie angielskim długów, oraz spłaty procentów.

Wszystkim wyżej wyszczególnionym rządów, gabinet londyński podkreśla, że zmuszony jest do tego, przez słuszne żądanie rządu północno-amerykańskiego, że goów jest rzec się swych należności, oraz przypadających nań części odszkodowań niemieckich o ile anulowanie tych długów będzie stanowić część ogólnego programu, mającego na celu uzdrowienie stosunków finansowych i gospodarczych w Europie.

Nota angielska w sprawie długów państw

sprzymierzonych zredagowana przez lorda Balfour'a, stąd też zwana notą Balfour'a, zaakceptowana przez gabinet angielski stanowi głównie apel pod adresem Stanów Zjednoczonych północno-amerykańskich, aby zechciały wreszcie zająć się konkretnie kwestyą redukcji czy anulacji długów europejskich, wiążąc je ze sprawą zmniejszenia sum odszkodowawczych niemieckich, gdyż zdaniem Anglii tą drogą można tylko będzie pogmatwaną sprawę reparacji niemieckich rozwiązać pozytywnie i pchnąć Europę, poszczególne jej państwa na drogę uzdrowienia stosunków ekonomicznych i finansowych.

W powiązaniu sprawy redukcji względnie anulacji długów międzykoalicyjnych ze sprawą zmniejszenia zobowiązań odszkodowawczych niemieckich, leży polityczny rdzeń noty Balfour'a. Czy nota ta znajdzie pożądaną przez Anglię echo na drugiej półkuli — pokaże przyszłość bliska. Natomiast we Francji nota angielska wywołała co łatwo przewidzieć, oburzenie powszechne. Francja chce i usilnie dąży do tego, aby jej dług zarówno w Ameryce jak i w Anglii został zmniejszony znacznie, a nawet zupełnie anulowany; ale w żadnym wypadku nie chce dopuścić do zmniejszenia sum, jakie Niemcy mają jej płacić tytułem odszkodowania, gwałtownie zaś odjebra pomysł powiązania sprawy jej długów ze sprawą reparacji niemieckich.

Spotkanie Poincaré'go z Lloyd' Georg'em w Londynie, poświęcone jest i tej sprawie.

### Różne.

**WEŁNIANY SEZON W ŁODZI.** Jak donoszą po dłuższym zastoju, trwającym niemal rok czasu, w handlu wyrobami wełnianymi, rozpoczyna się obecnie pewne ożywienie. Fabryki w Łodzi są w pełnym ruchu. Podobne wiadomości nadchodzą z Tomaszowa Rawskiego, Białogostoku i Bielska. Do Łodzi nadeszło w przeciągu dwóch tygodni 60 wagonów surowca wełnianego.

**KONTABRANDA TYTONIU.** Jak donoszą z Włocławka, z powodu spadku marki niemieckiej, liczni kontrabandziści przemycają przez granicę znaczne transporty tytoniu do Polski.

**SPRZEDAŻ WIANKÓW Z GROBÓW CARSKICH.** Prasa sowiecka komunikuje, że „wniesz-torg“ sowiecki ma sprzedać zagranicę wszystkie wiązki metalowe, znajdujące się na grobach carskich.

FELIKS ZASĄSKI.

21

## Zmierzch króla stworzenia.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

(Ciąg dalszy).

Oczy straszliwe smoka, wielkości tarczy księżycy, wypukłe, migają czerwienią wzroku białego królika...

Skrzą się purpurą nozdrza.

Czeluść szeroko otwartej paszczy grodzą hałki białych, ostrych zębów...

Drżą widły języka...

Sople piany ściekają z gardzieli, woń jej przenika powietrze...

Jeden po drugim ludzie odrywali się ze skały, kwiląc jak dzieci...

Skoczyłem za innymi...

Odczułem gorący dech... Leciłem w przepaść...

XVI

Kiedym przyszedł do siebie, nie zdawałem sobie długo sprawy, gdzie jestem i co się ze mną dzieje...

Próbowałem się podnieść.

Zimny oblał mnie pot.

Władatem tylko powiekami...

Paraliż? Letarg?

Myśl przerażona pracowała niezależnie od bezwładnego ciała.

— Ani jedno! Ani drugie! Ruszam swobodnie obu powiekami!

Żyję!

Słyszę szum drzew!... Żyję!

Strumyk szemrze za mną...

Co to?... Strzelają... tak!

Pneumoarmaty!

Gdzieś daleko bronią się-jeszcze nasi!

Żalność mię ogarnęła...

Trupem już jestem z iskrą życia jedynie...

Ale dlaczego oni mię nie dobili?

Gdzie jestem? żeby choć głową poruszyć w jedną stronę...

Próżne wysiłki!

Zaczęły mię męczyć urojenia...

Tuż za sobą uczulem raka — strażnika, który gotuje się ciąć mię szczypcami...

— Tnij! Skończ już raz ze mną!

Szczypce czyhały wciąż nieporuszenie.

— Przetnie mi gardło, gdy się ruszę! nawiedziła mię druga myśl.

Słońce prażyło coraz niemilosierniej. Odgadywałem, że zbliża się południe... Stan mój nie zmieniał się na lepsze.

Nareszcie z lewej strony dobiegły mię nie określone głosy...

Wzmagał się szelest deptanych, suchych traw. Już są niedaleko...

Wlazło coś na moją nogę, weszło na brzuch i na piersi.

Ujrzałem głowę ptasia, o czaszce niezmiernie rozwiniętej, z oczami zwróconymi do przodu...

Przebił mię na wskroś wzrok dziwa.

Nie wytrzymałem spojrzenia oczu dziecięcych, nadludzko mądrych, siedzących w ptasiej głowie.

Zamknąłem powieki.

Lecz ciekawość przemogła. Spojrzałem znowu. Potworek odwrócił głowę w bok, otworzył krótki szeroki dziób i zaczął coś mówić.

Odpowiedział mu zdała głos inny.

Całe stworzonko czyniło na mnie wrażenie istoty mającej w sobie coś z pingwina.

— Ping! — nazwałem go tak w myśli — Ping! Ping!.. A on ukląkł mi na piersiach, pochylił się i przyłożył mi swoje ucho do lewego boku...

Słuchał uderzeń serca!

Poczem spojrzał mi w oczy i przemówił słów kilka.

Reka innego karta natychmiast szczypcami uchwyciła mię za nos...

Jeszcze chwila i przez chrząstkę nosową miałem przewleczone kółko metalowe...

— Będę żył! — pomyślałem.

Karzelek zeskokczył ze mnie.

Leżę bezwładnie i czekam...

Doczekałem się...

(C. d. n.)

# Nowiny z dnia.

Lwów 12 sierpnia.

## REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Sobota „Pelikan” dramat.

Niedziela „Prawda” dramat.

Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek „Romans sztuka.

We wszystkich przedstawieniach gościnne występy pp. Ł. Solskiej-Grosserowej i St. Wysokiej.

Początek przedstawień o godzinie 7:30 wieczór.

Po każdym przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

## REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ

Gościnne występy w Teatrze żyd. Gimpla Jagiellońska 11.

Dziś, w sobotę 12 sierpnia o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych „Trudno być Żydem”, komedia w 3 aktach.

Dziś, w sobotę 12 sierpnia o godz. 7:30 wieczorem „Na pograniczu dwóch światów” (Dybuk), legenda dramatyczna w 4 aktach.

Jutro, w niedzielę 13 sierpnia o godz. 3 popoł. „Zielone Łąki”, sztuka ludowa w 3 aktach.

Jutro, w niedzielę 13 sierpnia o godz. 7:30 wieczorem, „Uriel Akosta”, tragedia w 5 aktach.

**ZE SFER APTEKARSKICH** Jak nas informują, przeszła tymi dniami apteka „**POD ZŁOTYM ORLEM**” p. Jana Wewiorskiego we Lwowie, przy ul. Halickiej 1. 19 (gmach Polski-go Banku Handlowego), w posiadanie znanego właściciela drogueryi przy ul. Akademickiej (Hotel George'a), Mag. Farmacyi Leszka Śladowskiego.

**TOW. WLADYSŁAW SZLAP**, kierownik pow. Kasy Chorych w Drohobyczu zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie. Pogrzeb z ul. Śnieżnej w Drohobyczu odbędzie się dziś w sobotę o godz. 5-tej popołudniu. Wybitny pracownik społeczny, oddany instytucji, której od szeregu lat był kierownikiem, opuścił szeregi robotnicze w kwiecie wieku. Cześć Jego pamięci!

**PRZERAŻAJĄCĄ HISTORIĄ** o umarłym, który z tamtego świata przychodzi, aby grać w sztuce p. Czajkowskiego, uraczył nas wczoraj zespół gości warszawskich. O okropnościach tej premiery, straszających wszystkie nerwowe kobiety i młodzież zgromadzoną w teatrze obszerniej w jutrzejszym numerze. (ac).

**GOSGINNE WYSTĘPY SOLSKIEJ I WYSOCKIEJ** cieszą się ogromnem powodzeniem. Obie znakomite artystki przyjmowane są każdym razem owacyjnie, a gra ich porywa widownię. Obok świetnych artystek dużą sympatię i uznanie zyskał sobie p. Snay, talent nieprzeciętny i wielce obiecujący, oraz p. Kwiatkowski. Goście nasi grają dziś „Pelikana” Strindberga, w niedzielę zaś powtórzona będzie „Prawda” Czajkowskiego. Na poniedziałek przygotowuje się premiera przeszłocześnie sztuki Sheldona p. t. „Romans”.

**TRUPA WILEŃSKA**. Dziś po południu będzie odegrana komedia genialnego humorysty żydowskiego Izolem-Alejemem „Trudno być Żydem”. Komedia ta pełna żydowskiego humoru ilustruje nam życie Żydów w b. carskiej Rosyi.

Zarówno treść jak i gra artystów stoi na b. wysokim poziomie i wywołuje ciągłe wybuchy śmiechu publiczności.

Wieczorem legenda dramatyczna w 4 aktach Sz. An-skiego — Dybuk.

Jutro popoł. „Zielone Łąki”, wiecz. „Uriel Akosta”.

**POLICYA NA USŁUGACH KAMIENICZNIKA** Przy ul. Kordeckiego 6. policja dopomogła właścicielowi domu Lautersteinowi do włamania się do zamkniętego mieszkania podczas nieobecności lokatora. Rzeczy jego wyrzucono z mieszkania. Ponieważ policja ma ściśle określony zakres działania, a nie jest na to, aby się dała wynajmować wzbogaceniemu kamienicznikowi dla opróżniania lokali przeznaczonych następnie na pasek, oczekujemy, że tym „urzędowaniem” agentów z tej dzielnicy zajmie się komenda policji i swoje organa doprowadzi do równowagi, a mieszkanie odda prawnemu właścicielowi.

**Z NĘDZY MIESZKANIOWEJ**. Przy ul. Pro-wiantowej biedna kobieta z dziećmi była do-zorcową. Właścicielka domu Róża Jawetzowa przyjęła innego dozorcę, a tej kobiecie obiecała inny pokój na mieszkanie. Po paru dniach namyśliła się jednak, z pomocą policji wyrzuciła ją z tego pokoju i nieszczęśliwa rodzina, nie mogąc naturalnie nigdzie znaleźć dachu nad głowę, od dłuższego już czasu mieszka na ganku tego domu i pozostaje na łasce litościwych sąsiadów. Sprawa tego mieszkania oparła się wprawdzie o sąd, ale rosa oczy wyje, zanim nieszczęśliwa rodzina uzyska wyrok i to sprawiedliwy.

W tej sprawie zawinił też wiele administrator domu p. Schrenzel, który dopuszcza do tego, aby na taką nędzę skazano bezbronną, biedną rodzinę.

**KURSY WALUT**. Wczoraj na giełdzie oficjalnej we Lwowie dolary osiągnęły wysokość, notowaną w jesieni z. r., w czasie zagrożonej sprawy G. Śląska. I tak: za 1 dolara płacono 7000—7100, dol. kanad. 7000, marki niem. 6'25 do 8'25, leje rum. 55—58, liry 310, franki franc. 550, fr. belg. 520, fr. szwajc. 1300, kor. czeskie 170, kor. austr. stempl. 0'12, kor. węg. 4, ft. szterl. 31000 mkp.

Niektórzy przemysłowcy wyrażają opinię, że korzystniej jest dla przemysłu, gdy marka ma niski kurs. Pogląd ten widocznie podziela i obecny minister skarbu, bo nie słychać, aby coś czynił w celu poprawy kursu waluty.

**CZYJE PIENIĄDZE I BRANZOLETA?** Dr. Zygmunt Paklikowski, prokurator sądowy, w nocy na 10. b. m. na ulicy Łyczakowskiej, obok szpitala wojskowego, znalazł 45.000 mk., które zdeponował w policji.

P. Kazimierz Karpiński w południe 9. bm. znalazł na ulicy św. Mikołaja złotą łańcuszkową branzoletę z perełką, którą również zdeponował w policji. P. Karpiński kwotę przypadającą jako znalezione ofiarował dla repatriantów.

**WSCIEKLE PSY**. Na ul. św. Marcina wściekły pies rzucał się na przechodni. Posterunkowy J. Socha celnym strzałem z rew. wery zabił niebezpieczne zwierzę. — Pies z zakładu przemysłowego Leona Appla pokąsał psa dra Ziembickiego. Właściciel psa pokąsanego doniósł policji, że pies z owego zakładu jest chory na wściekliznę, więc należałoby go unieszkodliwić.

**UCIECZKA ZE SŁUŻBY — CZY NIESZCZĘSLIWY WYPADEK?** Józef Kobylecki, służący u adwokata dra O. Hlawatego, dnia 9 b. m. wziął klucze od mieszkania i 4000 mk. i udał się do Kobiatyna koło Dunajowa. Dr. Hlawaty wykłucza możliwość porzucenia służby przez Kobyleckiego, przypuszcza natomiast, że mógł zająć nieszczęśliwy wypadek, doniósł więc o tem policji.

**NAGŁY ZGON**. Katarzyna Hajduk, licząca około 55 lat, przyjechała wczoraj na leczenie do szpitala. Przechodząc ulicą św. Mikołaja, dostała nagle krwotoku. Zawezwano pogotowie ratunkowe, lecz przybyły lekarz stwierdził już zgon nieszczęśliwej. Zwłokę zabrano do zakładu medycyny sądowej.

**Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO**. Helena Liebert zgłosiła się z tłuzzonemi ranami, które zadał jej nieludzki chlebodawca.

Wintera Szala potrafił w ulicy Kazimierzowski powóz pewnego radcy magistratu, przyczem został on poraniony.

Poza tem zgłosiło się kilka osób, które pokąsały złośliwe psy. Udzielono im pomocy.

**ZAGINIONA**. Z mieszkania p. A. Lisun, przy ul. Szeptyckich 1. 5. wydalila się córka Zofia przed kilku dniami i przepadła bez wieści.

**NIEBEZPIECZNA ULICA**. Wczoraj przedpołudniem w ul. Krzywej ktoś strzelił dwa razy z karabinu, siejąc popłoch wśród przechodni. Policja zajęła się wyszukaniem wiwatowca.

**ZGUBA**. P. Bronisława Maranz przechodząc z ul. Tarnowskiego do ul. Hetmańskiej, zgubiła złotą branzoletę, wartości 50.000 mk.

**ROZNE KRADZIEŻE**. P. Irenie Linkowej skradziono po włamaniu się do mieszkania przy ul. Dąbrowskiego pod l. 4. złotą branzoletę i 4.000 mk. Szkada wynosi pół miliona marek.

Z mieszkania przy ul. Słonecznej l. 43. skradziono na szkodę p. Lzydora Horowitza garderobę wartości 200.000 mk.

Po włamaniu się do mieszkania Staasiawa Tauliczka przy ul. 29. Listopada pod l. 3. skradziono parę koleczyków z brylantami, wartości 600.000 mk.

**ARESZTOWANIE KIESZONKOWCOW**. 12-letni Jankiel Bleiblat przedwczoraj na ulicy Furmańskiej skradł p. Gutwirtowej portfel z gotówką. Chłopiec ścigany rzucił portfel i zbiegł. Wczoraj posterunkowy ujął go na ulicy Legiionów i odprowadził do aresztu.

Emil Barels na placu Krakowskim usiłował skraść Janowi Kołodziejowi, z pod Lwowa, portfel z 40.000 mk. Kołodziej przytrzymał jednak Barelsa i oddał go w ręce posterunkowego.

## Sprawy partyjne.

**POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO** odbędzie się we Lwowie nie we wtorek, ale w niedzielę 13 b. m. o godzinie 10 przedpoł. w sali przy ul. Brajerowskiej 8.

Przesunięcie na wtorek jest niemożliwe z powodu wyjazdu niektórych członków na zjazd kolejarzy do Sącza.

Komitety partyjne z Borysławia, Drohobycza i Stryja powinny i do Lwowa przysłać swoich delegatów podobnie jak i na konferencję okręgową w Stryju.

Na posiedzeniu komitetu we Lwowie będą omawiane bardzo ważne sprawy, dlatego obecność członków jest konieczna.

Prez. Kom. Okr. PPS. we Lwowie.

\* **KONFERENCYA OKRĘGU WYBORCZEGO** Stryj, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina, Kalusz odbędzie się dnia 13 bm. (niedziela) w Stryju. Początek o godz. 10 przed poł. Wzywa się organizacje partyjne z tych wszystkich powiatów, aby jak najliczniej obeślały tę konferencję, na którą z ramienia C. K. W. przybędzie tow. Moraczewski.

## Nowy minister sprawiedliwości do sędziów.

Nowy minister sprawiedliwości p. W. Makowski wysłał 3 lipca b. r. pismo okólne do prezesów i prokuratorów Sądu najwyższego, sądów apelacyjnych i okręgowych z prośbą o zakomunikowanie wszystkim sędziom i urzędnikom sądowym.

Pismo okólne brzmi:

Z dniem 1 lipca objąłem urząd ministra sprawiedliwości. Za najważniejsze zadanie moje na tym urzędzie uważać będę dążenie do zapewnienia sędziom i wszystkim urzędnikom wymiaru sprawiedliwości takich warunków ekonomicznych i organizacyjnych, któreby odpowiadały powadze i znaczeniu powierzonego im obowiązku i ułatwiały jego wykonanie;

dążenie do unifikacji wymiaru sprawiedliwości nie tylko w dziedzinie ustawodawczej, ale również drogą nawiązania osobistego kontaktu pomiędzy sędziami, ściślejszego zbliżenia, wymiany poglądów i opinii, aby przez wzajemną wymianę cech dodatnich utrwalić najdoskonalszy typ sędziego polskiego.

Pozatem na wszystkich innych polach powierzonej mi działalności dążyć pragnę nie tylko do ścisłego wykonania ustaw i pilnego strzeżenia powagi prawa i interesu państwa, ale do wszechstronnego udoskonalenia urządzeń wymiaru sprawiedliwości, rozumiejąc, że okres organizacyjny nie został jeszcze zakończony i że obdarowani tak hojnie przez historię, która nam właśnie pozwoliła uczestniczyć w zamartwychwstaniu Ojczyzny, musimy dowieść, żeśmy daru godni i przyczynić się w miarę sił do tego, aby odrodzony naród nasz „jak pieśń żywą stworzyć”.

Wierzę, że w tem dążeniu złączą się bez zastrzeżeń z całkowitą szczerością i dobrą wolą wspólne nasze wysiłki i z tą wiarą witam Pańców, życząc wam i sobie powodzenia we wspólnej pracy.

Minister sprawiedliwości

(—) Makowski

**Baczność Robotnicy!** „Księgarnia Ludowa”, ul. Szajnochy 2  
własność Ludowego Spół. Tow. wy-  
dawniczego we Lwowie poleca Tow. partyjnym dla ich dzieci książki szkolne  
do szkół średnich i powszechnych, książki naukowe, społeczne i polityczne,  
powieści i bajki.

## Nadanie ziemi rolnikom z pogranicza wschodniego.

WARSZAWA, 11 sierpnia (tel. wł.) Komisja międzyministerialna dla osadnictwa wojskowego przy Gł. Urzędzie Ziemijskim zajmowała się sprawą nadania ziemi drobnym rolnikom, którzy z okazji regulowania granicy między Polską a Rosją zostali odcięci od swych gruntów, albo którzy uciekli do Polski, nie chcąc zostać pod panowaniem bolszewickim. Nadanie to opiera się na ustawie z 17.12.1920. Potrzebne na ten cel obszary obliczają na 15—16.000 hekt.

## Kandydat na cara.

Wielki książę Cyryl, wnuk cara Aleksandra II. a kuzyn Mikołaja II., ogłosił w prasie francuskiej, że według prawa dziedzictwa uważa się obecnie za naczelną głowę carskiej rodziny Romanowych i że wskutek tego jest prawnym kandydatem na tron carski. Jako taki staje zatem na czele akcyi, która ma przywrócić porządek w Rosji (1). Spodziewa się, że car Mikołaj jeszcze żyje i że obejmie panowanie (1). Na wypadek jednak śmierci tak cara jak i W. ks. Michała, on przedłoży Radzie generalnej prośbę o potwierdzenie swych praw do tronu. Byłby szczęśliwy, gdyby Mikołaj Mikołajewicz zechciał znowu stanąć na czele jego armii.

## Z kroniki kryminalnej.

### POTWORNE MORDERSTWA

W Łodzi przy ul. Rybackiej u rodziców żony Fanetów mieszkali młodzi małżonkowie Borystawscy. Pożycie młodej pary było zrazu szczęśliwe; dopiero w ostatnich czasach Borystawski do późna w nocy zabawił się poza domem, co było powodem niesnasek. Onegdaj wrócił on o godzinie 2-giej w nocy. Borystawska oświadczyła mu, że o ile nie zmieni swego postępowania, to będzie musiała go opuścić. Borystawski, usłyszawszy to, wyprowadził się z domu i zamieszkał u swych rodziców. Ci jednak zażądali, aby wrócił do żony. Ten jednak strapiiony tem, zamyslał zrazu popełnić samobójstwo, lecz rozmyślił się i onegdaj zjawił się w mieszkaniu żony i zażądał, aby ta udała się z nim do komisaryatu celem wypełnienia deklaracji rozwodowej. Gdy żona odmówiła, wówczas Borystawski wy dobył z ukrycia kłopotliwy i zadał nieszczęśliwej kobiecie cios w plecy, a następnie 6 ciosów w pierś, zabijając ją na miejscu. Matka zamordowanej krzykiem zaalarmowała sąsiadów. Do nadbiegających osób Borystawski powiedział: „Skończę wchodząc, ona już nie żyje i szkoda tylko, że nie zamordowałem teściowej”. Zabójcę skutego odprowadzono do więzienia.

Onegdaj zrana za jedną z willi przy Alei kolejowej w Warszawie znaleziono w kartoflach zamordowanego 32-letniego Kazimierza Kozbiała, mieszkańca Zyrardowa. Krytycznej nocy Kozbiał wybrał się z Fran. N. Wiśniewskim po kupno towarów do Włocławka. Wieczorem widziano go w towarzystwie dwóch mężczyzn w pobliżu dworca w restauracji. Zbrodniarze zadali mu 20 ran sztyltem w głowę i plecy i zrabowali mu około 200.000 marek, zegarek, 4 dziesięciotrublówki złote i 3 pięćdziesiątki złote. Wiśniewskiego, który miał towarzyszyć Kozbiałowi w podróży, dotychczas nie ujęto.

### ZAMACH MORDERCZY — CZY CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA?

Wczoraj w południe z mieszkania Józefa Rybczyńskiego przy ul. Kołtataja 1. 6 rozległy się krzyki i wołania o pomoc. Nadbiegli sąsiedzi z trudem zdołali wyrwać z rąk Rybczyńskiego

zemdloną 25-letnią Maryę Zielińską, która z nim mieszkała. Do ciężko poranionej zawezwano pogotowie ratunkowe. Zielińska, która z trudem mówiła, opowiadała, że Rybczyński chciał ją zamordować. W tym celu wpakował rękę w jej gardło, aby ją zadusić, a równocześnie nożem zadał jej ciężką ranę w głowę. Jako powód podała, że Rybczyński bał się, aby Zielińska nie oskarżyła go w policyi o poprzednie jego rzekomo bandyckie czyny. Poranioną odwieziono do szpitala. Aresztowany Rybczyński bronił się tem, że Zielińska skradła mu wiele bielizny i podczas sprzeczki w zdenerwowaniu sama się poraniła. Zielińska zaś skarżyła się przed sąsiadami, że Rybczyński skradł jej 20.000 mk. Śledztwo dalsze ustali właściwy przebieg i powody zajścia. Rybczyński liczy lat 34 i jest rodem z Warszawy. Osadzono go w areszcie policyjnym.

### ZAMACH NA POCIĄG

W okolicy wsi Pietycze koło Kołomyj, na torze kolejowym, po przejściu pociągu, znalazł się duży ładunek ekrazytowy. Pociąg przejechał bez wypadku, ponieważ ładunek był wadliwie na torze położony.

### KRWAWA UCIECZKA WIĘZNIÓW

Władysław Szoit, Alojzy Lew i Jan Dębiński, bandyci, pozostający w areszcie śledczym w Nowym Sączu, onegdaj w nocy wybili otwór w podłodze i w sklepionym suficie, poczem dostali się do parterowej celi, gdzie znajdował się skład broni. Tu uzbili się w rewolwery i naboje i nad ranem zbiegli w pole. Policya w pościgu natknęła się na bandytów, którzy poczęli strzelać do posterunkowych. Policyjanci w odpowiedzi postrzelili Szoit, który zdołał jednak zbiec. Dębińskiego i Lwa ujęto i odprowadzono z powrotem do więzienia.

### CZYJE KOSZTOWNOŚCI?

Dnia 14 z. m. podczas kontroli podróźnych na kolei w Przemyślu policya przytrzymała rzeźkomych: Berka Morgensterna, rodem z Chełma i Nusyna Zimmera, rodem z Dunajowa pow. przemysłańskiego. Znaleziono przy nich torebkę srebrną damską, kółeczki dyamentowe, złote zegarki męski i damski, brelok i lancuszek złoty porwany, 4 złote zęby, widelce i noż srebrne, oraz 3 noże i 3 widelce srebrne, które obaj podrzuli za paką ze śmieciem na dworcu. Poza tem znaleziono przy nich po 100 lei, 90.000 mkp. i 80 rubli carskich. Wymienieni w nocy na 17 z. m. zdołali zbiec z aresztu. W czasie śledztwa nie umieli wytłumaczyć się, skąd nabyli te kosztowności. Wobec tego policya przypuszcza, że rzeczy te pochodzą z kradzieży lub rabunku. Poszkodowani mogą je odebrać w policyi w Przemyślu.

### Wyjazd Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 11 sierpnia (Pat.) Dzienniki donoszą: dzisiaj o godzinie 11.40 wyjeżdża p. Naczelnik Państwa z Warszawy do Głębokiego przez Mołodeczno.

### O DORAŻNĄ POMOC DLA OFIAR KATASTROFY GÓRNICZEJ

KRAKÓW, 11. 8. (Pat.) Wojewoda krakowski dr. Gatacki zbadał w czwartek rozmiary katastrofy w kopalni „Artur” z 3 b. m. i odbył z dyrektorem sierszańskich zakładów górniczych Dunajewskim oraz z zastępcami robotników konferencyę w przedmiocie doraźnej pomocy dla pozostałych wdów i sierót i zabezpieczenia im bytu na przyszłość. Jednocześnie wręczył wojewoda przesłaną na jego ręce przez prezydenta ministrów dr. Nowaka kwotę 200.000 mk. dla rodzin ofiar katastrofy.

### ZNIESIENIE MIEJSC REZERWOWYCH W POCIĄGACH.

WARSZAWA, 11. sierpnia. (Pat.) Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Ze względu na powiększenie się ilości pociągów pasażerskich i wobec dalszego postępu w uporządkowaniu ruchu osobowego na polskich kolejach państwowych, zniosło ministerstwo kolei żelaznych wprowadzoną w r. 1919 ze względu na ówczesne stosunki dość szeroko stosowaną zasadę rezerwowania miejsc w pociągach pasażerskich dla urzędników państwowych udających się w podróżach służbowych i t. d.

### OCZYSZCZANIE PARTII KOMUNISTYCZNEJ W ROSJI.

PRAGA, 11. sierpnia. Russpress. Prasa bolszewicka przytacza następujące dane o wynikach filtracji rosyjskiej partii komunistycznej w roku bieżącym. W obecnym czasie partya liczy w okrągłych cyfrach 300 tys. członków, zamiast 500 tys. w roku zeszłym. Redukcyja ta jest wywołana przez filtracyę partii od wątpliwych elementów. Najwięcej oporności wykazały organizacje komunistyczne w gub. moskiewskiej, piotrogrodzkiej, jarosławskiej, włodzimierskiej, niżegrodzkiej, tułskiej i iwanowowozniesieńskiej. W gub. tych partya komunistyczna liczy 78 tys. członków rzeczywistych i około 10 tys. sympatyków. W Moskwie komunistów jest 33.907, w Piotrogradzie 24.183. 72% wszystkich członków partii zamieszkuje w wielkich centrach przemysłowych.

### VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU WŁOSKIEGO

RZYM, 11. 8. (Pat.) Gabinet de Facty otrzymał dziś votum zaufania. Za rządem oświadczyło się 247 głosów przeciw 121. Podczas dyskusyi wielką mowę wygłosił między innymi socyalista Treves. Faszyci usiłowali mu przeszkodzić.

### Różne.

3800 PISM CODZIENNYCH zawieszono dotąd w Niemczech z powodu trudnych warunków wydawniczych — jak obliczył główny redaktor wielkiego dziennika niemieckiego „Kölnische Volkszeitung”. Z dniem 1. lipca b. r. zawiesiło swoje ukazywanie się nadto 200 pism codziennych i czasopism, tak, że już 4.000 wydawnictw peryodycznych padło ofiarą nieszczęśliwych stosunków gospodarczych w Niemczech.

Insercie w „Dzienniku Ludowym”.

# PANI WALEWSKA

# MIŁOŚĆ NAPOLEONA

wspaniały dram. w 6 akt. **KINIE LEW**  
dzisiaj w sobotę 12 b. m. w

## Z „działalności“ nadzwyczajnego komisaryatu do walki z drożyzną.

WYWÓZ PRZYCZYNA DROŻYZNY.

Wczoraj na posiedzeniu delegatów Rady miejskiej tow. Chrystowski mówiąc o zupełnym zastoju pracy Komisaryatu dla walki z drożyzną, który z drożyzną zupełnie nie walczy, wyraził zdanie, że rząd tworzący ten Komisaryat był nieszczerzy i tworzył go tylko dla pozorów.

Czujemy wszyscy na własnej skórze, że Komisaryat ten nie tylko nie walczył z drożyzną, ale owszem, rozwojowi jej pomagał.

Kwiatek ten z działalności tej instytucji podajemy za jednym z pism warszawskich:

Towarzystwo „Rola“ zwróciło się do ministerstwa Rolnictwa z prośbą o pozwolenie na wywóz 5.000 sztuk trzody chlewniej w zamian za co zobowiązało się dostarczyć ministerstwu za pomierną cenę 200 rozplodowych buhai holenderskich.

Ministerstwo rolnictwa przesłało tę sprawę z bardzo przychylną opinią do departamentu handlowego ministerstwa przemysłu. Sprawę skierowano do urzędu przewozu i wywozu, który, zabezpieczwszy się możliwą wysoką kaucją od eksporterów (60.000.000, mające podlegać zwolnieniu na wywóz ze względu na opinię ministerstwa rolnictwa udzielił.

Oczywiście, na to konto wieprzowina w kraju podróżowała.

Powstało więc pytanie: kto z min. rolnictwa tak przychylnie poparł starania oglądających Polskę eksporterów?

Władze miarodajne nie robiły z tego tajemnicy:

— Dyrektor jednego z departamentów, p. Mieczysław Dalkiewicz — brzmiała odpowiedź.

Wtedy powstało drugie pytanie:

— A jak zapatrywał w tej sprawie kierownik nadzwyczajnego komisaryatu do walki z lichwą?

— Mniej więcej tak samo — jest nim bowiem zastępczo ten-że sam p. Mieczysław Dalkiewicz, na zasadzie opinii którego wydane zostało pozwolenie na wywóz.

Czyż można mówić na seryo o jakiegokolwiek akty dla zwalczania drożyzny, jeżeli ci, co tą akcją mają kierować, zupełnie świadomie przyczyniają się do zubożenia kraju, wzmagania się drożyzny i orgii paskarzy.

Ktoś tę samowolę musi ukrócić, jeżeli nie chcemy, by u nas powtórzyły się sceny wiedeńskie!

—\*—

## Ważniejsze ustawy z ostatnich tygodni.

Dzienniki ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, jakie wyszły w lipcu b. r., zawierają następujące ważniejsze ustawy i rozporządzenia ministerialne: Ustawę o ratyfikacji umowy handlowej między Polską a Francją. Cały szereg układów polsko-niemieckich, dotyczących wymiaru sprawiedliwości na Górnym Śląsku, pocztowego obrotu czekowego i granicznych dworców przejściowych z obustronną rewizją celną i paszportową; roz-

porządzenie wykonawcze do ustawy o rekwizytych mieszkań; nową podwyższoną taryfę telegraficzną krajową i zagraniczną; nową taksę aptekarską i dwa postawienia min. pracy i opieki społ. w przedmiocie urlopów dla pracowników w handlu i przemyśle; zarządzenie ministra spraw wewnętrznych o obowiązku kupców co do posiadania faktur i uwidocznienia cen; wreszcie rozp. rady ministrów, przedłużające na dalszy okres pięcioletni postępowań do rażne w wypadkach zabójstwa, rabunku i t. p. zbrodni.

## Procas oficerów o obrazę p. Mączyńskiego.

Donoszą nam o charakterystycznym fakcie, godnym opublikowania:

Prokuratura Sądu Wojskowego D. O. K. Nr. 10. w Przemyślu wystosowała akt oskarżenia przeciw 8 oficerom W. P. o to, że upomnieli się w drodze służbowej o honor swego b. dowódcy, sp. maj. Trześniowskiego, spotwarzonego w dziele p. Czesława Mączyńskiego p. t. „Boje lwowskie“. Rozprawa wyznaczona jest na 18. b. m. Oskarżenie zarzuca obwinionym obrazę starszego w stopniu służbowym oficera (p. Mączyńskiego), mimo, że p. Mączyński wbrew wyraźnym rozkazom Min. spraw. wojsk. wydał dzieło wymienione bez podania swego stopnia i do tego nakładem endeckiej „Rzeczypospolitej“ i przejawia w niem intencje, skierowane przeciw Naczelnikowi Państwa.

Powyższy fakt podajemy do oceny wyższych władz wojskowych, zaznaczając, że spotwarzanie drukami i słowem Naczelnego Wodza i przedświadczenia państwa, uprawiane publicznie, cieszy się stałą bezkarnością i ani jeden z potwarców i oszczerców nie został za to podciągnięty do odpowiedzialności sądowej. Widocznie według Prokuratury wojskowej w Przemyślu zaczepienie endeckiego honoru p. Mączyńskiego jest czemś daleko ważniejszym niż plugawienie imienia Naczelnego Wodza, za które żaden sąd wojskowy ni cywilny nie uważał za stosowne podciągnąć kogokolwiek do odpowiedzialności karnej.

—\*—

## Różne.

EINSTEIN I CIEKAWOŚĆ LUDZKA. Prof. Einstein, o którego teorii względności wszyscy mówią, jest przedmiotem nadzwyczajnego zaciekania. Patrzą na niego, jak na zwierzę w klatce. Cudzoziemki przyglądają mu się przez lornetki. Mając dosyć tej natarczywej ciekawości, prof. Einstein przerwał swe wykłady przed końcem sezonu. Oświadczył on, że znosi jeszcze lornetki dam, nie rozumiejących po niemiecku, ale nie dopuszcza, żeby studenci amerykańscy patrzyli w niego przez lunety i lornetki operowe.

—\*—

ARTUR CWIKOWSKI.

## Z przestrzeni.

(Ciąg dalszy).

Bo morze ma mistyczną moc w sobie i robi czary z tym, kto się w jego okolicy znajduje. Przetwarza sposób odczuwania i wrażliwości nadaje zupełnie odmienny charakter. I dlatego możesz godzinami siedzieć u jego toni i słuchać szumu i bawić się beztreściwym precedzaniem jego wody przez palce.

I kto oszaleł się powiedzieć, że to nie jest lepsze i mędrsze używanie życia, niż wykrzykiwanie z trybuny sejmowej, niż odkrywanie światów przeszłości, które nicosć pochłonęła, lub światów przyszłości, które nicosć również pochłonie?

\* \* \*

Wieczorem — o ile jest pogoda — ożywia się aleja nadmorska, zamieniając się w corso, z którego, jak z każdego miejsca, gdzie się tłoczy zbiorowi ludzki, wstata spłoszona poezja, aby szukać niesprofanowanego gwaru i oddychać chwileczką ustronia. Małomiasteczkowe „piękności“ używają przechadzkę pod ochroną przedstawicieli naszej siły morskiej, ławki obsadzone ciemnogranatowymi mundurkami, w głębi parku po ciemnych drożynach chichocze flirt, dla interesowanych wiecznie nowy i wiecznie zajmujący. Nie ma tu oczywiście żadnych latarni elektrycznych, żadnej kapeli, niema wielkiego światła ani półświatła, niema fontan, gazonów, niema ogólnie mówiąc, tych wszystkich kolorowych wabików grzechu, które w nadmiarze każdy spragniony i

zbrojny w marki niemieckie znaleźć może niedaleko stąd — w Sopocie. Ale kto wyjeżdża w przestrzeń, aby uspokoić i odświeżyć nerwy, kto nie chce mieć wiści ze świata i dlatego nie czyta gazet, kto miał czyi przemęczone banalnością kłóskistów wielkomijskich i uszy ogłuszone bezmyślną wrzawą tłuszczy, ten jak ja, będzie biogostawiał tę prymitywność życia, tę nieskomplikowaną, bezbarwną prostotę bytowania, wśród której zapomniał się, że gdzieś tam czekają tak zwane obowiązki i ciężka, wyczerpująca aż do bezwładności walka z każdym nowym dojem jak z zaciętym wrogiem.

Nie myślmy o tem! Jutro nas znowu czeka z przyjacielskim, pogodnym uśmiechem morze i wszystek błękit ciszy i wszystka jej świeżość i upojenie. Jak przeźroczyste krople wody ociekają na dusze nasze godziny, przepędzane tutaj, odmierzone spokojnym rytmem serca.

\* \* \*

Byłoby grzechem nie do darowania, tak wielką odbyć drogę i nie kopać się w morzu, do którego się dołarko. Honor podróży — jeśli już nie egoistyczna satysfakcja — tego wymaga: musi się przeleże lwowskim mieszczuchom, którzy zna ją tylko przyjemność kąpiei na „Switezi“ a co najwyżej w sławie Janowskim, za powrotem opowiedzieć między innymi wrażeniami, także o kąpiei w morzu. Wprawdzie powiadają światowcy, że pęknie morze, to żadne morze, ale o tem nie ma pojęcia przeciętny nasz lwowski znajomy czy znajoma. Bądź co bądź, dla Lwówianki kąpiei na takim bezmiarze wód jest ryzykownym przedsięwzięciem, a jak się o tem przekonałem, nie mogąc Marysi skłonić do tego eksperymentu, który wraz z wypożyczeniem kostiumu kosztuje

tylko 160 mk. Siedziała tedy przed kabina, z ządzością śledząc nasze pływy po kochanem, ciepłym morzu, — przy których Zosia w swym czerwonym kostyumiku podobna była raczej do baraszkującego chochlika, niż do morskiej naidy, a za to ja — według nie swego oczywiście osądu — nie przypominałem żadnego bożka morskiego lecz Satyra. Ambicja moja tem rzekomym podobieństwem nie była mile połączona, pocieszałem się jednak, że kołoty mało się znają na miologię i właściwie Satyra nigdy nie widziały, więc jakiegokolwiek „tertium comparationis“ nie ma istotnego zastosowania przy ich obserwacjach.

W Pucku niema plaży i kąpiei ograniczać się musi do pluśkania się we wodzie. Nadzwyczaj łagodne osłabianie się daa umożliwia posuwanie się w bardzo daleką dal, bez jakiegokolwiek ryzyka.

Pomyśleć! taka czerwona plamka zupełnie samodzielnie zapuszcza się na taką odległość w głąb morza, że! ledwie jak punkcik dla patrzącego z brzegu majaczeje w oddali — i nie boi się wcale! Z powrotem do kabiny jest trochę kłopotu: trzeba przejść przez długi mostek, wyniesiony wysoko nad wodę, na oczach przygodnych obserwatorów, walczących się koto łazienek. Kto nie wylegiwał się po plażach zagranicznych, gdzie pomieszanie i baraszkuwanie płci w strojach póładamiowych i półewich stanowi całkiem naturalną „rozrywkę“ wilegiatury, ten ma pewne skrupuły do przewyżczenia, z którym jednak jest mu jeszcze bardziej do twarzy...

Ostatecznie droga przebyta i zakłopotane zjawisko znika w kabine...

(C. d. n.)

**Teatr żydowski**dyr. S. M. GIMPEL  
Jagiellońska 11.**Gościnne występy Trupy wileńskiej.**

Dzisiaj w sobotę 12 sierpnia o godz. 3 pop.  
po cenach niższych  
**Trudno być Żydem**  
komedia w 3 aktach z prologiem Szolem  
Alejchem. Reżyser L. Kadison.

W sobotę 12 b. m. o godz. 7:30 wiecz.  
**Na pograniczu dwóch światów**  
D Y B U K  
Legenda dramatyczna w 4 aktach  
Sz. An-skiego.

Jutro, w niedzielę 13 sierpnia o g. 3 pop.  
**ZIELONE ŁĄKI**  
Sztuka ludowa w 3 aktach  
PERECA HIRSZBEJNA  
Reżyserował L. K A D I S O N,

W niedzielę, 13 sierpnia o godz. 7:30 w  
**URIEL AKOSTA**  
Tragedya w 5 aktach  
K A R O L A G U T Z K O W A.  
Tłóm. i reż. A. Morewski.

Bilety sprzedaje się codziennie od godziny 11—1 i od 4—7 w księgarni „Beth Israel”, Jagiellońska 15 codziennie od godz. 7 wieczorem, w sobotę od 11 przez cały dzień i niedzielę od 11—2 popoł. i od 5—8 wieczorem w kasie teatru. — Kierownik trupy M. Mazo. 1064

**Pomysły zwyrodniałego kapitału.**

BORYSLAW 9. sierpnia.

W sprawie sławego „pożarzenia szybu” otrzymujemy jeszcze nast. informacje:

W każdej fabryce, czy kopalni, gdzie robotnicy stykają się z maszynami, czy gazami, nigdy się bez wypadku nie obejrzeli w szczególności w przemyśle naftowym. W zaraniu rozwoju przemysłu naftowego, wypadki takie były bardzo częste, zmniejszały się w miarę udoskonalenia technicznych i zabezpieczeniowych.

W wypadkach, w jakie obfituje przemysł naftowy od początku swego rozwoju do dziś, to najczęściej pożar niszczący często mienie i życie ludzkie.

Pamiętnym jest wypadek w Schodnicy na „Michałkowem”, szycie Wiśniczskich. W chwili, kiedy sam właściciel z synem i robotnicą w szybie pracujący przyglądali się wybuchowi z otworu dowiezionej ropy, nieostrożny syn właził kilka kroków od szybu stojąc, zapalił papierosa, od którego znajdujące się kociołszyby gazy, zapaliły się i zginęli wszyscy w płomieniach palącego się szybu. Pamiętają robotnicy naftowi szyb Nr. 15. Galicyjskiej Kasy Oszczędności, gdzie z taśmy hamulcowej od wytworzonych iskier zapalił się szyb i zginęły trzy życia ludzkie. W niedługim czasie w tej samej firmie szyb Nr. 12 przez uderzenie żelaza o żelazo i nieostrożne postawienie na tak zwanych widelkach powstała iskra zapaliła gazy a z mienia szyb i trzech ludzi zginęło.

Czy przez uderzenie żelaza o żelazo, czy silne potarcie, co jest nieuniknionem przy wykonywaniu pracy powstawały iskry, które bardzo często nosły śmierć i zniszczenie. Kroniki naftowe notują bardzo dużo wypadków pożarów, a bardzo często nie ustalono nawet powodów. Były wypadki że tygodniami całami nie można było pożaru takiego szybu naftowego ugasić. Dzisiaj wypadki się kolosalnie zmniejszyły, postęp techniki w przemyśle ulepsza narzędzia, zabezpiecza części trące metalami, usuwa się tworzenie iskier przy uderzeniu lub tarcu stykających się żelaznych względnie stalowych części. Pobudowano gromochrony ponad wierceń i wiele innych wprowadzono ulepszeń. Całkowicie przed wypadkami nie można się zabezpieczyć, to też rządziej, ale trafiają się wypadki obecnie. Najczęściej w szybach tłokowych, gdzie wydobywanie ropy z otworu odbywa się zapomocą tłoka, to też jeżdżenie tłokiem odbywa się bardzo szybko, bo w przeważnej liczbie ilość produkcyjna zależy od ilościowego wyścignięcia jej tłokiem na powierzchnię. Przy takiej robocie wiertacz musi nadzwyczajnie uważać i ciągle mieć wzrok wyłożony przez okienko ślany haspłowej w kierunku otworu wiertniczego, oddalonego więcej jak dwadzieścia metrów od pozycji wiertacza. Jeżeli weźmiemy pod uwagę gorące, panujące w budzie haspłowej, mglisty lub wietrzny dzień w noc, kiedy parę uchodząca z rury tak zwanej (ausbuch) wiatr zapędza pomiędzy budę haspłową, a wieżę wiertniczą, zasłaniając wiertaczowi momentalnie ruch tłoka. W chwili kiedy tłok znajduje się ponad powierzchnią otworu a na powierzchni tej na wał osiąga maksimum objętości wierzchni nawet przy zwolnieniu jazdy maszynami tłok z błyskawiczną szybkością podchodzi pod wierzch i nie potrzeba uwagi, a uderzenie tłoka, względnie warstwu o koronę wieży staje się nieuniknionem i najczęściej przez wytworzenie iskier powoduje pożar w gazowych szybach.

Wprawdzie są urządzenia przy maszynach, które sygnalizują zbliżenie się tłoka pod powierzchnię i automatyczne zamknięcie przewodów parowych, jednak okazują się w praktyce niedostatecznym środkiem zaradczym. W każdym bądź wypadku robotnik tutaj winy nie ponosi, szcze-

gólnie polski robotnik naftowy, który tak jest przywiązany do swego warstwu pracy, że poza szychą wolne chwile spędza na pogawędkach o wiertnicach, a wstydzi się swych kolegów, kiedy szyb, w którym on pracuje znajduje się w nieporządku, to jest w tak zwanym zagwożdżeniu. Boleje więcej nad kiepską robotą, niż sam właściciel. Zamówienie i przywiązanie do przemysłu robotnika „mazura” jest tak silne, że przestał on być już częścią automatycznej maszyny wiertniczej, a stał się czynnym twórczym; dowodem tego są pewne wynalazki narzędzi wiertniczych i ulepszenia tychże. Żeby powiedzieć, że robotnik naftowy mimo szykan kierownictwa pracuje na szkole firmy jest wielce krzywdzące, a jednak znajdują się niesprawiedliwi, którzy bardzo często swój analfabetyzm wiertniczy uzupełniają wiedzą takiego wiertacza po to, aby go później za łada wywalić z pracy.

Nie przycałaliśmy tych szeregów, gdyby nie wypadek, który miał miejsce w firmie „Pre-

mier” przy tłokowaniu. Przez uderzenie tłokiem w koronę powstał pożar i spaliła się wieża wiertnicza. Dyrektor tej firmy Eielski, jeszcze nie oświadczając się pod wrażenia strejku, którego był sprawcą, wypluł swój jad na towarzysza Krzyżanowskiego Wiktora, wyrzucił go z pracy bez wypowiedzenia. Ale to głupstwo. Jest więcej miejsc wolnych dla wiertaczy, niż na dyrektorów w Zagłębiu. Ciekawsze jest to, że polija zrobiła doniesienie do prokuratury przeciw wiertaczowi o zarobione podpalenie szybu. Ze policja zrobiła doniesienie, nie dziwimy się, bo policja tyle ma pojęcia o przemyśle naftowym, co ksiądz biskup Teodorowicz o nędzy robotnika, ale wintem pan Bielski, który najprawdopodobniej posiadał opinię.

Zwracamy się do tych nafciarzy, których antagonizm klasowy nie jest tak zjadliwy, ażeby wezwali swoich towarzyszy, żeby w swej wściekłości nie poizwierali godności robotnika, bo kiedy robotnik załże głos w prasie, to odsłoni wiele niespodzianek waszej nafciarzkiej sławy.

Robotnik naftowy.

**Z raju rohatyńskiego.**

(RZĄDY ENDECKICH KACYKÓW)

ROHATYN w sierpniu 1922.

Powszechnie wiadomo, iż nasze władze administracyjne poostawiają wiele do życzenia. Podnoszą się też od czasu do czasu głosy krytyki dotychczasowej o dwiowych praktykach rozmaitych panów starostów, czy referentów, pozwalających sobie na wybryki, wobec których bledną wspomnienia nadużyć austriackich. Z drugiej strony, ci sami znowu przedstawiają wiele prawomysłowych władz się telegramy czołobitne do p. Koriantego, winszując utworzenia „siwego, prawdziwego i fachowego rządu”. Rzecz uderzająca, iż wśród tych wyrazów „holdu i radości” szumnie drukowanych przez „Rzeczpospolitą”, tak wiele czytaliśmy podpisów starościńskich i urzędniczych.

A jednocześnie gospodarka kacyków rozwija się bezkarnie, i coraz piękniejsze przynosi kwiatki. Jeden właśnie uszczęśliwił dla wiadomości czytelników — no i władz interesowanych z gleby rohatyńskiej.

Rzecz naturalna, iż na początku zawsze bwa hr. lub jakiś pan dziedzic. Tak i tutaj grasuje w powiecie rójaki p. hr. August Krasicki. Nazwisko ongiś znaczne, dziś już wiadomo, skapcawiało z kretelem. Otóż ten arystokratę posiada wieś Stratyn, którą w r. 1920 wdzierżawił p. Franciszkowi Syrowemu. Dzierżawca ten niemal pół wieku wysługiwał się rozmaitym „hrabiom” i dziedzicom, a na stare lata doświadczył się wreszcie spokojniejszego losu, i w ciężkiej pracy zaczął gospodarować na własnym, mocno zresztą zniszczonym wypadkami wojennymi i inwazyją bolszewicką, kawałku ziemi. Nie długo tego jednak było, Pan hr. zwachał się w międzyczasie z referentem rolniczym Starostwa, macherem endeckim, niejakim p. Bolsiewiczem i ułożył sobie znaczny plan, by wygonić p. Syrowego, a majątek Stratyn miał objąć w dzierżawę sam p. „referent” Bolsiewicz, persona dobrze zresztą znana w powiecie z podejrzanych interesów i swawolnego sprawowania władzy. Wytacza więc p. hr. proces o rozwiązanie kontraktu, a jednocześnie pod maskowym pozorem zlej gospodarki w majątku, p. Bolsiewicz zostaje przymusowym jego zarządcą. Taki horendalny stan nie mógł jednak trwać długo; sąd okręgowy w Sanoku (tam przynależny p. hr.) zniósł to bezprawne zarządzenie i wyprosił p. „referenta” z majątku, w którym postanowił się usadowić. Nie na tem

jeszcze koniec bezprawia. Chcąc za wszelką cenę pozbyć się p. S. ze Stratyna, wykombinował p. B. rową sztuczkę szelmowską. Oto wzywa chłopów trzech z tejże wsi i na rozkaz p. referenta orzekają, iż dom, w którym mieszka dzierżawca go i zawaleniem natychmiastowem. To wybitnie fachowe orzeczenie wystarczyło kierownikowi starostwa, praktykantowi (!) Str., który w nicoleńskich starosty sprawuje rządy powiatu, by wydać polecenie, natychmiastowej rumacyi przez policję.

Zdawałoby się, iż wszystko to są jakieś opowieści fantastyczne, lub zaczerpnięte ze stosunków bolszewickich, a jednak niestety, ten nadmiar nadużyć i bezprawia jest faktem realnym, na który w razie potrzeby przytoczymy dokumenty i świadków. Lecz jeszcze nie koniec na tem. Dla ułobowienia całej brudnej afery p. Bolsiewicz, który jest przytem człowiekiem „trunkowym” napada mocno podchmielony rodzinę p. Syrowego i z należą dla swego urzędu powagą wymyśla żonę, ostatecznymi wyrazami i obelgami, tak iż ta steroryzowana, ucieka z dzieckiem do Lwowa i wskutek tych przeżyć, wpada w ciężką chorobę nerwową.

Czyż nie piękny kwiatek z naszych stosunków administracyjnych?

Podajemy całą tę sprawę do wiadomości publicznej, na razik bez obszerniejszych komentarzy, w nadziei, że woda p. Bolsiewicza, do której powrócimy z rągi jego udzielania załżeczek i nieprawego śledzenia, zajmą się odnośne władze i pouczą go dokąd sięga jego „władza” a gdzie się zaczyna gwałt i bezprawie.

S wi a d e k.

**3 ruchu robotniczego.**

§ BACZNOŚĆ POMOC BUDOWLANA! W niedzielę 13 bm. o godz. 10 przed poł. odbędzie się zgromadzenie w stow. „Praca”, Rynek 8. Sprawy bardzo ważne!

§ BACZNOŚĆ KAFLARZE! Z powodu akcji cennikowej omijać Drohobycz aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ PIEKARZE! Z powodu akcji cennikowej omijać Drohobycz aż do odwołania.

**BARDZO ELEGANCKIE UBRANIA MĘSKIE od 22.000 do 34.000 Mp.**  
**UBRANIA MĘSKIE po 15.000—, 16.000—, 18.000—, 20.000— Mp.**  
**RAGLANY 26.500 do 32.000 Mp. SPODNIE 5.000.— Mp. UBRANIA**  
**dla CHŁOPCÓW 8.000 i 11.000, KOSZULE MĘSKIE 4.000 i 4.500.**  
**POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY** w pasażu Mikolascha I. piętro  
 (dawniej sala Koła literackiego obok KINA LUX)

## OGŁOSZENIA.

**A** **KADEMIK** poszukuje pokój osobny z wiktorem u spokojnej rodziny. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego pod „Akademik“ do 15 sierpnia. 3

**C** **CHŁOPCÓW** do nauki przyjmie fabryka „Dąb“, Lwów, Lyczakowska 27. 47

**Siodlarz pierwszorzędny** (koncesjonowany lub prawo uzyskania tejże) do robót **AUTOMOBILOWYCH** i powozowych potrzebny zaraz przy zakładzie lakierniczym.

**Stanisława Kochaniewicza**

w Stanisławowie, ul. Kazimierzowska. 1081

**Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN**  
 ordynuje ulica Wołyńska 1. 5  
 1053 (naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

**CHOROBY** weneryczne, skórne, zastarzałe —  
 leczy **specjalista** 20  
**Dr. FRISCH** ulica Wałowa II.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. J. MUND** h. Sek. szpit. wiedz. i Lwów  
 ordyn. 8-9, 12-1, 3-6  
 18 Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

**STAMPILIE** kauczukowe i metalowe  
 wykonuje najtaniej  
 Rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.  
 1049

Piegi, pryszczki, plamy wątrobiane i wagner  
 usuwa pewnie i szybko jedynie **„VERA“**  
**KREM, PUDER i MYDŁO „VERA“**  
 Wszędzie do nabycia! Żądać wyraźnie „VERA“  
 WYTWÓRNIA „VERA“ LWÓW-BOGDANÓWKA.  
 951

**DRUKI i STAMPILIE**  
 wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI  
**I. FRIEDMANA**, Lwów, ul. Sykstuska 4  
 1051

**Młyńskie** kamienie, walce,  
 łuszcarki, transmisje,  
 pasy, gazę, motory, turbiny poleca  
**„PILOT“**  
 1010 Lwów, ul. Bałowego 4.



Skład materiałów i farb

**Alejzy Hübner, Lwów, Rynek 38**

poleca

**Na posiewy jesienne!**

**BAJCE** nasłonna wyrobu inż. chem. Chmielewskiego,  
 niszcząca zarodniki grzybków pasożytnych na ziarnie jak śnieć,  
 murz, zgorzel, rdza itd. i chroniąca ziarno od myszy. 990

**Księgarnia Ludowa Lwów**

**SZAJNOCHY 2**

poleca najnowsze wydawnictwa:

- A. Strug:** „Mogila nieznanego żołnierza“.  
 „Pieniądz“.  
 „Odznaka za wierną służbę“.  
**Jack London:** „Prawo białego człowieka“.  
 „Odyssea Połnocy“.  
**Z. Kisielewski:** „Paskareczka“.  
**Wielopolska:** „Kontryfalgowe lichtarze u św. Agnieszki“.  
**T. Hołówko:** „Oficer Polski“.  
**Dostojewski:** „Cudza żona i mąż pod łóżkiem“.  
**I. Hollaender:** „Jezus i Judasz“.  
**I. K. Korzeniowski:** „Prowokator“.  
**Ćwikowski:** „Pod Luną“.  
**Raort:** „Wesołe impertynency“.  
 „Za cesarza“.  
**Przeclaw Smolik:** „Z ojczyzny Dzingis Chana“.  
**Karol de Coster:** „Wesołe bractwo Hustyh gąb“.  
**K. Jędrkiewicz:** „Światki i centaury“.  
**I. Pogonowski:** „Stargany laur“.  
**A. Chmurny:** „Ciernie śląskie“.

**MASZYNY DO SZYCIA** różnych systemów, oraz części  
 składowe do tychże, wszelkie przybory dla kolarzy, jak  
 płaszczki, węże, latarki karbidowe i t. p. poleca

**MAGAZYN ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH**  
**ABRAHAM FRIEDFELD**

Lwów, Jagiellońska 9. 1077

**„GRAFKA“** Marek Seide

**LWÓW, UL. KOLLATAJA 5** (w podwórzu)

1052 posiada zawsze na składzie:

**PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU.**

**PRZYBORY DRUKARSKIE:** Rygały, szufle, wierszowniki i t. p.

**MASZYNY DRUKARSKIE,** masy do wałków, farby drukarskie i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii miesięcznych **POPELBAUMA** we WIEDNIU.

Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich **T. Kałdyka i Ska** w Poznaniu

**KINOLUX** :: Pasaż Mikolascha ::  
 Zmiana programu dwa razy,  
 w tygodniu: we wtorki i piątki.

wyświetla od soboty 12 sierpnia

**„Pościg za skradzionym skarbem“**

wielki dram. sensac.-awanturyczny w 6 akt-  
 w głównych rolach Michał Bohnen, znany ze swej roli  
 konsula Madsena w filmie „Władczyni świata“. 1092



**PIECZECIE** 1056  
**MONOGRAMNY**  
**TABLICE**

wykonuje najtaniej bo pracownia  
 na I. piętrze

Rytownik **D. WEISS**  
 LWÓW, SYKSTUSKA 13.

**KSIĘGARNIA LUDOWA**

**LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2**

poleca towarzyszom następujące wydawnictwa:

- Karol Marks:** „Praca najemna a kapitał“.  
 „Wojna domowa we Francji“.  
 „Walki klasowe we Francji“.  
**August Bebel:** „Antysemityzm i socjalizm“.  
**Baks:** „Historja rewolucji francuskiej“.  
**Karol Kautsky:** „Rewolucya socjalna“.  
 „Rozwój ustroju państwowego na Zachodzie“.  
 „Od demokracji do niewolnictwa państwowego“.  
 „Socjalizacya a Rady Robotnicze“.  
**J. Grünwald:** „Rady fabryczne i związki zawodowe“.  
**F. Engels:** „Zasady komunizmu“.  
**O. Bauer:** „Bolszewizm a socjal-demokracja“.  
**Colle Meller:** „Socjalizm cechowy“.  
**Czapiński-Niedziałkowski:** „U źródeł bolszewizmu“.  
**Czapiński:** „Czarna ofenzywa“.  
 „Bankructwo bolszewizmu“.

**KSIĘGARNIA LUDOWA**

we Lwowie ul. Szajnochy 2, gmach Tow. kredytowego ziemskiego, poleca **książki szkolne do szkół średnich i powszechnych**, bajki dla dzieci i najnowsze wydawnictwa własne jak i obce. Księgarnia otwarta od godz. 9 rano do 1 w południe i od 4 do 7 wieczorem.